

Niebezpieczne doświadczenia z wirusami w Gruzji

8 maja 2013

Mieszkańcy Gruzji są w niebezpieczeństwie. Sensacyjne oświadczenie zostało wydane przez byłego amerykańskiego doradcę prezydenta Gruzji i dziennikarza Jeffreya Silvermana. Według niego w laboratorium na obrzeżach Tbilisi opracowywane są niebezpieczne wirusy, które potem są wypróbowywane na miejscowych mieszkańcach. Szczegóły w reportażu gruzińskiego korespondenta „Głosu Rosji” Borisa Muraszkina.

Laboratorium na obrzeżach Tbilisi nosi imię amerykańskiego senatora Richarda Lugar. To nie jest przypadek, ponieważ otworzono je z pomocą rządu Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z oficjalną informacją studiuje się tu genetykę drobnoustrojów i wirusów. Jednak były doradca prezydenta Gruzji Jeffrey Silverman jest przekonany, że w laboratorium nie tylko badają wirusy, ale je tworzą.

„To laboratorium zostało zbudowane za pieniądze ministerstwa obrony. Jego wartość wynosi 50 milionów dolarów. Jego cel to badanie broni biologicznej. I to laboratorium znajduje się tutaj, ponieważ niebezpiecznie jest trzymać je w Stanach Zjednoczonych.”

Przypomnijmy, w latach 2001-2003 Silverman pomagał Michaiłowi Saakaszwili w kampanii wyborczej. Prawdą jest, że ich drogi później się rozeszły. Ostatnie oświadczenie byłego doradcy prezydenta było na temat tego, że mieszkańcy Gruzji stali się obiektem niebezpiecznych eksperymentów. Jest to jedna z najbardziej omawianych obecnie w Gruzji wiadomości. Według Silvermana nie wykluczone, że właśnie eksperymenty z wirusami doprowadziły do rozszerzenia się w kraju takich niebezpiecznych zachorowań jak świńska grypa czy odra. Zresztą, wicedyrektor Narodowej Agencji Kontroli Zachorowań

Paata Imnadze mówi, że wzrost liczby zachorowań w żaden sposób nie jest powiązany z istnieniem laboratorium.

„Obecnie chorują dorośli, ponieważ nie mają odporności. Już w 2008 roku została u nas zaplanowana masowa kampania szczepień. Wtedy zaplanowano zaszczepienie miliona. Zaszczepiono 500 tys., więc teraz widzimy następstwa.”

W gruzińskim rządzie oświadczenia na temat tajnych badań nazwano bredniami. Deputowana parlamentu Gruzji Irina Imerliszwili mówi, że laboratorium na obrzeżach Tbilisi to naukowo-badawczy instytut, a nie departament broni biologicznej Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych.

„To laboratorium otwarto przy prezydencie Michaiile Saakaszwili. Na ceremonii otwarcia był także obecny on sam. Oczywiście, teraz wszyscy będą mówić, że Saakaszwili nie kocha swojego narodu i lubi prowadzić na nim eksperymenty. Jednak myślę, że to nie ten przypadek.”

Skandaliczna wypowiedź byłego doradcy prezydenta na razie nie znalazła żadnych potwierdzeń. Wejście osób postronnych na terytorium laboratorium jest surowo zabronione. Sami pracownicy dostają się do budynku po kilku etapach kontroli. Ale Silverman jest gotowy iść do końca. Już obiecał w najbliższym czasie opowiedzieć Gruzinom całą prawdę o ich liderze.

Źródło: [Głos Rosji](#)